

## SZ. BIRZAŃSKI

### Obóz jeniecki Rzęsna Ruska

To było 15 kwietnia 1941 r. Przyjechała do mnie żona i nie wpuścili [jej] nawet, [żebyśmy mogli] się zobaczyć. Tyle kosztowała jej podróż, żona płakała, błagała, całowała prosto ręce politrukowe, nic nie pomogło. Było [tak] z tego powodu, że byłem chory i nie poszedłem do roboty – za to mnie posadzili do karceru. Gdyby politruk był człowiekiem, to mógłby mnie wtenczas posadzić do karceru [tak], żeby żona o tym nie wiedziała. Dostałem za to siedem dni karceru. Chciałbym mieć tyle zdrowia, ile dni siedziałem w karcerze za to, że nie mogłem zrobić normy.

I jeszcze, co widziałem: podczas marszu [ci], którzy nie mogli chodzić, [byli] bici kolbą.

Z tego powodu listów nie otrzymywałem – za niezrobienie normy – i kiedy sadzali [mnie] do karceru, kazali mundur zdejmować. Pamiętam, to było w listopadzie, jak mnie posadzili w karcerze i kazali mundur zdejmować, a było wtenczas zimno. Pamiętam, że mnie było bardzo zimno, że zachorowałem na febrę i wtenczas zawołali lekarza. On mnie zbadał, stwierdził, że jestem mocno chory i kazał wypuścić z karceru. I tak odsiedziałem w karcerze dziesięć dni.

Więcej nie mam co do pisania.